

IWONA KULESZA-WORONIECKA

Instytut Historii i Nauk Politycznych

Uniwersytet w Białymstoku

kuleszai@poczta.onet.pl

## WSPÓŁPRACOWNICY IZABELI BRANICKIEJ W LATACH 1771–1808

Dwory magnackie zawsze były przedmiotem zainteresowania ogółu społeczeństwa. Kojarzyły się z etykietą, przepychem, luksusem, prestiżem i zamożnością, a więc tym wszystkim, co było przedmiotem pożądania ludzi żyjących we wszystkich epokach. Wzbudzały ciekawość i chęć uczestnictwa w ich życiu, chociażby raz, przez krótką chwilę. Tę ciekawość podsycali jeszcze informacje przekazywane przez tych, którzy mieli to szczęście i chociaż przez krótki czas mogli na nich przebywać. Tak więc, w ogólnej świadomości społecznej, dzięki opisom zamieszczanym w literaturze pięknej, pamiętnikach i wspomnieniach uczestników życia dworskiego, dwór jawi się jako miejsce niezwykle, pełne przepychu, gdzie jego mieszkańcy wiodą beztrudne życie otoczeni dostatkiem i luksusem. Dwór kojarzy się przede wszystkim z magnatem i otaczającymi go honorowymi dworzanami. Taki obraz dworu utrwaliło malarstwo i literatura okolicznościowa i do chwili obecnej taki obraz dworu pozostał w świadomości społecznej.

Celem artykułu jest próba odtworzenia otoczenia Izabeli Branickiej oraz ustalenie grona osób, które współpracowały z nią w trakcie jej samodzielnego zarządzania dobrami, a więc w latach 1771-1808. Istotną kwestią wydaje się również próba odtworzenia relacji interpersonalnych, jakie panowały w otoczeniu Branickiej. Podejmiemy próbę ustalenia, kto pracował na dworze, jak odbywała się rekrutacja i jak długo trwała współpraca. Kolejnym istotnym pytaniem jest, jakie relacje łączyły Branicką i jej współpracowników w życiu codziennym i jak zmieniały się w obliczu innych zdarzeń losowych? Na ile te relacje były trwałe i przekładały się na innych członków rodziny? Te i wiele innych pytań związanych z funkcjonowaniem dworów magnackich nadal pozostają bez odpowiedzi.

Materiał źródłowy, którym dysponują badacze zajmujący się funkcjonowaniem dóbr magnackich, jest bardzo zróżnicowany. Często informacji doty-

czących działalności magnata i jego współpracowników należy szukać w wielu rozproszonych archiwach podworskich, gdzie znajduje się zazwyczaj korespondencja magnata i jego urzędników. Rachunki dworskie, rachunki poszczególnych folwarków czy też rachunki kasy podręcznej magnata, instruktarze gospodarcze czy też preliminarze budżetowe, to dokumenty, do których nie przywiązywano zbyt dużej wagi, więc znajdują się zazwyczaj w postaci szczątkowej, co w znacznym stopniu utrudnia ich zrozumienie i interpretacje. Niezwykle cenne są również wzmianki dotyczące magnatów i ich dworów, które zachowały się we wspomnieniach, diariuszach i pamiętnikach świadków tamtych wydarzeń.

W przypadku otoczenia Izabeli Branickiej podstawę źródłową prowadzonych badań stanowią korespondencja, rachunki, wykazy służby, instruktaże ekonomiczne przechowywane w Archiwum Branickich z Białegostoku<sup>1</sup>, jak również wszelkiego rodzaju informacje zawarte w Tekach Glinki. Teki Glinki to jedyny w swoim rodzaju oryginalny zbiór materiałów źródłowych zgromadzony w trakcie wieloletniej pracy badawczej w latach 1932 – 1963 przez doktora Jana Glinkę. Ten znakomity badacz dziejów Białegostoku zgromadził w sumie 517 tek materiałów, na które składają się wypisy, odpisy, streszczenia źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, jak również materiał ikonograficzny, a także własne prace naukowe autora i dokumenty osobiste. Obecnie Teki Glinki są przechowywane w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji w Warszawie, a Archiwum Państwowe w Białymstoku posiada mikrofilmy tych cennych materiałów.

Na szczególną uwagę zasługuje korespondencja, listy Izabeli Branickiej do różnych oficjalistów i oficjalistów do niej, jak również korespondencja wewnętrzna jej urzędników.

Problematyka dworów magnackich w dotychczasowych badaniach historycznych traktowana jest w sposób marginalny. Zagadnienie to zostało w badaniach polskich historyków dostrzeżone w latach siedemdziesiątych minionego wieku. W roku 1978 ukazał się artykuł, w którym Andrzej Pośpiech i Wojciech Tygielski, opierając się na dokumentach gospodarczych przechowywanych w Archiwum Zamoyskich, naszkicowali strukturę dworu magnackiego oraz jego hipotetyczny skład<sup>2</sup>. Zabrakło jednak dalszych badań, które mogłyby istniejącą lukę zapisać. Również Władysław Czapliński i Józef Długosz – autorzy pracy poświęconej życiu codziennemu magnaterii w XVII wieku – mimo, iż umieścili w książce rozdział *Dwór magnacki*, to jedynie ograniczyli się do

1 Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Branickich z Białegostoku (dalej: ABB).

2 A. Pośpiech, W. Tygielski, *Funkcje społeczne dworu magnackiego w XVII – XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” t. 69, 1978, z. 2, s. 215-237.

prezentacji opinii pamiętnikarzy na temat dworów magnackich oraz informacji dotyczących ich wielkości<sup>3</sup>. Późniejsze badania nad problematyką dworów magnackich, wyraźnie inspirowane osiągnięciami nauki zachodnioeuropejskiej, skupiły się w głównej mierze na kwestiach związanych z szeroko rozumianym zjawiskiem klienteli magnackiej. W szerszym kontekście zagadnienie to analizował Antoni Mączak<sup>4</sup>, a w odniesieniu do poszczególnych dworów magnackich problematykę tę między innymi podejmowali: Urszula Augustyniak<sup>5</sup>, Zofia Zielińska<sup>6</sup>, Wojciech Tygielski<sup>7</sup> i inni.

Wśród grona osób związanych z magnatem istotne miejsce zajmują urzędnicy zarządzający jego dobrami. Zagadnienie zarządu dóbr magnackich, jak dotychczas, nie było przedmiotem szerszej analizy historycznej. Problem ten poruszony został częściowo w pracach Janiny Leskiewiczowej<sup>8</sup> i Władysława A. Serczyka<sup>9</sup>, którzy podjęli próbę analizy gospodarstw magnackich, częściowo także w pracy Mariana Kaniora poświęconej dochodom z dóbr biskupich<sup>10</sup>, a także w cytowanym już artykule Andrzeja Pospiecha i Wojciecha Tygielskiego. Kwestią funkcjonowania zarządców dóbr magnackich zajął się w swojej pracy także Dariusz Bąkowski – Kois<sup>11</sup>.

Problem opieki magnata nad służbą w obliczu śmierci i choroby zasygnalizowała w pracy *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640)* Urszula Augustyniak<sup>12</sup>. Stosunku magnatek do śmierci i choroby przedstawiła Bożena Popiołek<sup>13</sup>. Próbę spojrzenia na problem choroby i śmierci z punktu widzenia osób należących do administracji dworskiej podjął również Dariusz Bąkowski

3 W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 55-70.

4 A. Mączak, *Klientela. Nieformalny system władzy w Polsce i Europie XVI – XVIII wieku*, Warszawa 1994; Idem, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Warszawa 2003.

5 U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640). Mechanizmy Patronatu*, Warszawa 2001.

6 Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny” t. 62, 1971, z. 3.

7 W. Tygielski, *W poszukiwaniu patrona*, „Przegląd Historyczny” t. 78, 1987, z. 2.

8 J. Leskiewiczowa, *Próba analizy gospodarki dóbr magnackich w Polsce*, Warszawa 1964.

9 Władysław A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1965.

10 M. Kanior, *Z badań nad strukturą dochodów wielkiej własności. Dobra pomorskie biskupstwa wrocławskiego w II połowie XVIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.

11 D. Bąkowski – Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej – studium historii mentalności 1704-1726*, Kraków 2005.

12 U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640). Mechanizmy Patronatu*, Warszawa 2001, s. 185-186.

13 B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.

– Kois<sup>14</sup>. Niektóre aspekty świadomości i opieki medycznej na dworach magnackich przedstawiła Karolina Stojek – Sawicka w artykule *Rola i miejsce lekarzy w życiu elit politycznych Rzeczypospolitej w epoce staropolskiej*<sup>15</sup>.

Zainteresowanie historyków dziejami rodu Branickich oraz ich działalnością artystyczną gospodarczą i polityczną bez wątpienia wynika z roli, jaką Jan Klemens Branicki odegrał w dziejach osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, jak również z powodu jego niewątpliwych zasług w dziedzinie mecenatu artystycznego, rozwoju miasta Białegostoku i znakomitego funkcjonowania jego dóbr, co spowodowało, że współcześni obdarzyli go tytułem „najrzędniejszego w Polsce magnata”. Najbardziej wszechstronnie problematykę funkcjonowania dworu i mecenatu Jana Klemensa Branickiego omówiła Elżbieta Kowecka<sup>16</sup>. Do chwili obecnej jego działalność gospodarcza cieszy się dużym zainteresowaniem badaczy, o czym może świadczyć ostatnio wydana praca autorstwa Aliny Sztachelskiej- Kokoczek *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*<sup>17</sup>. Kolejną przyczyną powstania sporej liczby prac na temat działalności Jana Klemensa Branickiego jest zapewne fakt dobrego zachowania znacznej części archiwaliów, które w dużym stopniu rzucają światło na aktywność kulturalną, polityczną i gospodarczą Branickich.

Zupełnie inaczej przedstawia się kwestia działalności samej Izabeli Branickiej. Izabela z Poniatowskich Branicka, która od roku 1748 była trzecią żoną Jana Klemensa, w pracach historyków pojawia się jedynie jako żona hetmana, a po jego śmierci zazwyczaj w kontekście sporów, jakie wiodła ze spadkobiercami swego męża. Jest to sytuacja tym bardziej dziwna, że w archiwach zachowało się również sporo źródeł obrazujących działalność Izabeli Branickiej jako wdowy. Wręcz można zaryzykować stwierdzenie, że więcej wiadomo o działalności Branickiej jako wdowy niż jako małżonki hetmana. Jest to zrozumiałe, gdy żył Jan Klemens Branicki to on wydawał wszelkie dyspozycje dotyczące swoich dóbr, a nawet jeśli w jakichś dokumentach widnieją podpisy obojga małżonków to i tak nie upoważnia nas do sądzenia, że udział Izabeli Branickiej w tych działaniach był duży, bo być może prawo lub konwenans nakazywał, by dany dokument podpisali oboje małżonkowie, co nie upoważnia nas jeszcze do oceny stopnia ich zaangażowania w daną działalność. Działalność Izabeli Branickiej nadal pozostaje tematem zbadanym w niewielkim stopniu.

14 D. Bąkowski – Kois, op. cit., s. 113- 118.

15 K. Stojek – Sawicka, *Rola i miejsce lekarzy w życiu elit politycznych Rzeczypospolitej w epoce staropolskiej*, „Studia z dziejów kultury medycznej”, t. 10, *Relacje lekarz – pacjent w aspekcie społecznym, historycznym i kulturowym*, red. B. Płonka – Syroka, Wrocław 2005.

16 E. Kowecka, *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991.

17 A. Sztachelska – Kokoczek, *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006.

Hetman Branicki zmarł w wieku 82 lat, w swej rezydencji w Białymstoku, 9 października 1771 roku. Poczynając od 10 października 1771 roku Izabela jest jedyną prawną i rzeczywistą dożywotnią posiadaczką całego majątku nieruchomościowego pozostałego po hetmanie Branickim. Od tego momentu aż do chwili śmierci 14 lutego 1808 roku sama musiała zarządzać majątkiem, co znalazło dość szerokie odzwierciedlenie w dokumentacji majątkowej i korespondencji.

Brak jakichkolwiek informacji na temat tego, czy Branicka w jakiś szczególny sposób była przygotowana do zarządzania tak ogromnym majątkiem. To, że wcześniej czy później będzie musiała się zmierzyć z tym problemem dla wszystkich było sprawą oczywistą. Młodsza o 41 lat od męża Izabela mogła się spodziewać, że zostanie wdową i będzie zmuszona całymi dobrami zarządzać w sposób samodzielny. Bezdzielnosć Branickiego musiała wpływać na świadomość Izabeli i otoczenie, że to ona jeszcze przez pewien czas majątkiem męża będzie musiała zarządzać zupełnie sama. Tak też się stało. Przez następne 36 lat Izabela Branicka jako jedyna dożywotnia właścicielka zarządza potężnym majątkiem Branickich. Należy postawić sobie pytanie: jak zarządza? Jak jej „gospodarowanie” wpływa na stan interesów majątkowych? Czy podejmuje jakieś nowe inwestycje czy raczej stara się utrzymać odziedziczony stan majątkowy? Kto pomaga jej w zarządzaniu dobrami? Jaki jest personalny skład dworu i zarządców majątku Izabeli Branickiej i jak się zmienia w stosunku do tego składu, który funkcjonował za życia hetmana Branickiego? Kto odchodzi, a kto pozostaje i dlaczego? Należy również podjąć próbę oceny, w jaki sposób Izabela próbuje dobierać sobie nowych pracowników i współpracowników i kto ma największy wpływ na jej decyzje?

Dwór magnacki ze względu na wielkość oraz pełnione funkcje zawsze był miejscem, na którym zatrudnienie znajdowało wiele osób. Utrzymanie pałacu, stajni oraz zabezpieczenie godziwych warunków życia magnata i jego rodziny wymagało zatrudnienia od kilkunastu do kilkudziesięciu, a czasami nawet do kilkuset osób. Wielkość dworów magnackich zależała od wielu czynników, które miały wpływ na liczbę zatrudnionych osób oraz specyfikę zawodów przez nich wykonywanych. Wielkość dworu w dużej mierze zależała od kilku podstawowych czynników, które wpływały na kształt i charakter otoczenia magnata. Pierwszym i zapewne najbardziej istotnym czynnikiem były możliwości finansowe magnata. Mimo, iż służba w Polsce była stosunkowo tanią siłą roboczą, to jednak utrzymanie kilkudziesięciu osób wymagało sporych nakładów finansowych. Kolejnym czynnikiem była kwestia prestiżu i wygody. Najwięcej osób zatrudniali magnaci, którzy ze względu na aktualną sytuację rodu byli zobowiązani do reprezentowania swojej rodziny na zewnątrz. Zazwyczaj byli to mężczyźni prowadzący intensywną działalność polityczną. W większości posiada-

li oni własne rodziny biologiczne co automatycznie powodowało konieczność zwiększenia personelu dworskiego. Tak więc wielkość i skład osobowy dworu magnackiego w dużej mierze zależały również od cyklu życia w jakim znajdowała się głowa gospodarstwa magnackiego.

W świetle ustaleń badaczy wielkość dworów magnackich w XVII wieku wahała się od 30 osób zatrudnionych u Krzysztofa Opalińskiego (około 1645) do 270 osób występujących w orszaku Stanisława Lubomirskiego w 1697 roku<sup>18</sup>. Czapliński i Długosz, autorzy pracy poświęconej życiu codziennemu magnaterii w XVIII wieku, szacując wielkość dworu według zamożności patrona ocenili, że dwór siedemnastowiecznego magnata liczył w przypadku dworów uboższych około 50 osób do stu kilkudziesięciu w przypadku najzamożniejszych magnatów. Tendencja ta utrzymuje się również w wieku osiemnastym. Z analizy spisu ludności parafii Św. Krzyża w Warszawie wynika, iż dwory magnatów, którzy w tym czasie przebywali w stolicy liczyły od 18 do 143 osób<sup>19</sup>. Warto jednak zauważyć, że osoby przebywające czasowo w Warszawie ograniczały znacznie wielkość swoich dworów i znaczną część służby i dworzan pozostawiały w swoich siedzibach rodowych, często położonych w odległych krańcach Rzeczypospolitej. Oczywiście, osoby bezpośrednio zatrudnione na dworze, nie stanowiły całego personelu zatrudnionego przez magnata. Należy pamiętać, iż w tradycji polskiej do dworzan nie zaliczano milicji dworskiej i wojska, którym przecież dysponował każdy magnat. Do tego należy doliczyć rzesze rzemieślników zatrudnionych przy każdej rezydencji oraz personel okolicznych folwarków należących do magnata, jak również pracowników najemnych okresowo zatrudnianych przy różnego rodzaju pracach na rzecz dworu. W sumie można więc przypuszczać, że dwory magnackie rozsiane w różnych częściach Rzeczypospolitej dawały stałe zatrudnienie nawet kilkuset osobom.

Tak liczne grono osób związanych z dworem magnackim to osoby, które stanowią jego najbliższe otoczenie i które w różny sposób są z nim związane. Relacje, jakie łączą magnata i jego najbliższe otoczenie mogą przybierać różnorodny charakter i mimo, iż w większości są to relacje pracownik – pracodawca to jednak ze względu na specyficzny charakter pracy warto tym relacjom poświęcić więcej uwagi.

Białystok jest miastem, którego historia i rozwój są ściśle związane z działalnością Branickich herbu Gryf. W roku 1691 na zlecenie Branickiego Tylman z Gameren rozpoczął prace mające na celu przebudowę dworu białostockiego

18 U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 135, W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii...*, s. 55-70.

19 I. Kulesza – Woroniecka, *Pozycja służby w strukturze i organizacji dworu magnackiego w XVIII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV-XX wieku*, Warszawa 2008, s. 332.

na pałac. Tak więc pod koniec XVII wieku zapadła jedna z najbardziej istotnych decyzji dotyczących dalszych losów Białegostoku. Kolejną niezwykle ważną kwestią, która miała wpłynąć na późniejsze losy Białegostoku, była decyzja zorganizowaniu dworu magnackiego.

Obecny stan badań nie pozwala na precyzyjne określenie momentu, w którym dwór Branickich na stałe został umieszczony w rezydencji białostockiej. Pierwszą źródłowo udokumentowaną informacją pozwalającą stwierdzić istnienie dworu Branickich w Białymstoku jest rejestr pogłównego z 1713 roku.

Rejestr pogłównego z 1713 roku zawiera imiona i nazwiska obywateli miasta Białegostoku, którzy opłacili pogłowne. Istotną informacją jest również zapis, iż pogłowne opłacił również „Dwór jaśnie wielmożnej pani wojewodziny podlaskiej” (była to Katarzyna Scholastyka z Sapiehów Branicka wdowa po zmarłym 6 lipca 1709 roku Stefanie Mikołaju Branickim). Z rejestru pogłównego wynika, że w skład dworu wchodziło, oprócz Branickiej, 45 osób. Z imienia i nazwiska wymieniony został jedynie marszałek dworu Kazimierz Gąsowski

Można jedynie przypuszczać, iż w tym czasie skład dworu Branickich był znacznie szerszy. Zarówno syn Katarzyny Jan Klemens jak i jego żona Barbara z Radziwiłłów (ślub 1709) musieli posiadać swoje dwory, ponieważ brak ich w spisie pogłównego, zapewne rezydowali w innych dobrach lub przebywali w Warszawie. Niestety, nie znamy personaliów członków dworu Branickiej. Wyjątek stanowi marszałek dworu, podczaszy ziemi bielskiej Kazimierz Gąsowski. Zarówno nazwisko, jak i pełniona funkcja wskazują na powiązania z niezbyt zamożną szlachta podlaską (być może spokrewniony z kolatorami kościoła w Rogowie). Z listu z roku 1715 wynika, że na zlecenie Katarzyny Branickiej pełnił funkcje komisarza dóbr, co by wskazywało na dłuższy związek z rodziną Branickich.

Kolejny spis pogłównego z roku 1716 nie zawiera informacji dotyczących dworu.

Brak tego typu zapisu może świadczyć, iż Branicy wraz z dworem przebywali poza Białymstokiem, co również potwierdza przypuszczenia dotyczące nie najlepszej sytuacji w jakiej znalazło się miasto. Wyjazd wszystkich członków dworu sugerowałby brak ścisłych związków rodzinnych członków dworu ze społecznością miasta. Dwór Branickich miał więc charakter dworu podróznego (co wyjaśnia jego wielkość) i jego członkowie zapewne rekrutowali się spoza mieszkańców podlaskich dóbr Branickich. Być może na początku XVIII wieku dwór Branickich bardziej związany był z dobrami rodowymi (krakowskimi), być może też Branicy ze względu na karierę młodego Jana Klemensa częściej przebywali w stolicy.

Następnym istotnym źródłem, które daje nam możliwość prześledzenia rozwoju miasta Białegostoku i rozwijającego się na jego tle dworu Branickich, jest inwentarz dóbr Jana Klemensa Branickiego z lat 1771/1772. Inwentarz został sporządzony po śmierci hetmana Jana Klemensa Branickiego i miał być podstawą oceny masy spadkowej pozostałej po hetmanie, na której prawo dożywocia zachowała jego żona Izabela Branicka. Po jej śmierci majątek miał trafić w ręce najbliższych spadkobierców Branickiego. Ustawowe prawo dziedziczenia mieli potomkowie siostr Jana Klemensa i to w ich interesie leżało spisanie wszelkich nieruchomości, jak i mobilów, wchodzących w skład masy spadkowej. W ten sposób dokonano spisu posesji znajdujących się na terenie miasta Białegostoku.

W świetle inwentarza w Białymstoku było 545 posesji zamieszkałych przez mieszczan – zawodowo czynnych – i ich rodziny.

Pośród 545 posesjonatów zamieszkujących w tym czasie Białystok 36 (6,6%) osób zostało zaliczonych do kategorii zawodowej oficjałści i służba dworska. Należy pamiętać, że znaczna część służby mieszkała na dworze i w inwentarzu nie została ujęta. Wśród osób mieszkających poza pałacem znaleźli się między innymi: foryś, guwerner, hajduk, komisarz, kredencierz, laufer, lokaj, masztalerz, murgrabia, niewodniczy, oberstrażnik, ogrodnik skarbowy, pacholek dworski, paż, piwniczny, podkoniuszy, ptasznik, sekretarz, stangret, szafarz, tanecznicy i tancerki<sup>20</sup>.

W zupełnie przypadkowych punktach miasta swoje domy miało tylko 7 osób spośród 36 służących mieszkających w mieście. Byli to przedstawiciele najniższej służby dworskiej: foryś, hajduk, laufer, lokaj i stangreci. Rekrutowali się oni z ludności miejscowej i mieszkali w swoich domostwach, stąd tak duże rozproszenie tych osób po mieście. Pozostała część służby otrzymywała domy lub mieszkania na okres pełnienia swoich obowiązków. Świadczy to o tym, iż Braniccy w pełni wywiązywali się z zawieranych kontraktów i nie tylko dopełniali obowiązku zapewnienia swojej służbie dachu nad głową, ale budując im domy, stwarzali również możliwość zamieszkania dla ich rodzin.

Podjęmując próbę analizy otoczenia Izabeli Branickiej należy zauważyć, że składało się ono z dworu w szerokim rozumieniu tego terminu, jak również z licznych urzędników gospodarczych odpowiedzialnych za sprawne funkcjonowanie majątku. Jak zauważyli w swoich badaniach Andrzej Pośpiech i Wojciech Tygielski, otoczenie magnata w Rzeczypospolitej skupiało się wokół dwóch podstawowych kręgów bezpośrednio związanych z magnatem. Pierw-

20 A. Oleksicki, *Rozwój przestrzenny i struktura ludności Białegostoku w XVIII wieku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI – XVIII wieku*, red. A. Wyrobisz, Warszawa 1981, s. 76.



szą grupę stanowił dwór, drugą zaś aparat administrujący dobrami magnata<sup>21</sup>. Te dwie podstawowe grupy winny być przedmiotem naszej analizy. Należy jednak, w przypadku dworu Branickiej, pamiętać również o rzemieślnikach dworskich, którzy związani byli z dworem długoterminowymi umowami o pracę i za zgodą pracodawczyni mogli świadczyć usługi na rzecz innych osób, ale ich stałym miejscem pracy był pałac i dobra magnackie.

Skład personalny i strukturę zawodową dworu Izabeli Branickiej można, przynajmniej częściowo, poznać dzięki zachowanej korespondencji i rachunkom dworskim.

Na czele hierarchii dworskiej, podobnie jak na innych dworach magnackich<sup>22</sup>, stał marszałek. Funkcję tę w czasach Jana Klemensa Branickiego pełnił na dworze białostockim Józef Ciecierski<sup>23</sup>, a w czasach Izabeli Branickiej – Feliks Pryncypaty. Pochodząca z Włoch rodzina Pryncypatych przez wiele lat była ściśle związana z dworem Branickich. Pierwsze wzmianki o pracy Feliksa Pryncypatego w dobrach Branickich pochodzą z roku 1743, kiedy to wraz z budowniczym białostockim Józefem Sękowskim miał się zajmować sprowadzaniem drewna budowlanego do Białegostoku<sup>24</sup>. W roku 1756 jest wymieniany w gronie oficjalistów Branickich<sup>25</sup>. Funkcje marszałka dworu pełni do swojej śmierci w roku 1778<sup>26</sup>. Trudno powiedzieć, dlaczego po śmierci Pryncypatego był wakat na urzędzie marszałka dworu białostockiego. Czy przyczyną tego stanu rzeczy był brak odpowiedniego człowieka, a może próba redukcji zbędnego personelu, faktem jest, że białostocki dwór marszałka nie miał, a jedynie był marszałek dworu Warszawskiego – Jan Schneide, który tam na stałe rezydował. W Białymstoku zaś pieczę nad urzędnikami i personelem dworskim sprawował podskarbi Wojciech Matuszewicz.

Podskarbi Wojciech Matuszewicz bez wątpienia był osobą, która na dworze Izabeli Branickiej odgrywała najważniejszą rolę. Związany z dworem przez 33 lata, od roku 1763, kiedy to rozpoczął karierę w administracji dóbr Branickich, aż do swojej śmierci w 1796 roku. Wojciech Matuszewicz pracę w dobrach Branickich rozpoczął jeszcze za życia hetmana Jana Klemensa Branickiego. Na polecenie hetmana od 1763 roku nadzorował spław do Gdańska zboża i potażu oraz zakup towarów w Gdańsku i spław ich do Białegostoku<sup>27</sup>. Po śmierci hetmana wyraźnie zwiększył się zakres kompetencji Matuszewicza.

21 A. Pośpiech, W. Tygielski, op. cit., s. 215.

22 Ibidem, s. 215

23 Teki Glinki 339, s. 20.

24 Teki Glinki 342, s. 27.

25 Teki Glinki 397, s. 2, 8, 9.

26 Teki Glinki 316, s. 55.

27 Teki Glinki 315, s. 260-262.

Zajmował się kwestiami finansowymi związanymi z gospodarką w dobrach Branickich, realizował zakupy na potrzeby dworu białostockiego, finansował akcje charytatywne swojej protektorki, a także nadzorował wypłacanie legatów na rzecz instytucji kościelnych<sup>28</sup>. Branicka traktowała go jak najbardziej zaufanego współpracownika. Powierzała mu sprawy dotyczące zarządu jej dobrami<sup>29</sup>, organizacji pobytu różnych osobistości w Białymstoku<sup>30</sup>, nadzoru nad pracami budowlanymi i malarskimi<sup>31</sup>, oraz wszelkich kwestii finansowych. O znakomitych relacjach, jakie łączyły Branicką i Matuszewicza może świadczyć fakt, iż żywo interesowała się sprawami osobistymi swego podskarbiego. W dyspozycjach, pisanych przez Branicką do Jakuba Popławskiego, z Grodna w roku 1796 pod datą 7 lutego czytamy: „ Powiesz Wm Pan Jpanu Matuszewiczowi że wiem dobrze iż miał zatrudnienie w przenoszeniu się do nowej swojej stancyi, y czekam cierpliwie Rachunków.”<sup>32</sup> Mimo więc dużych wymagań zawodowych, jakie stawiała Branicka swoim urzędnikom potrafiła dostrzec ich potrzeby i problemy osobiste, a także w obliczu potrzeb życiowych pracownika zmniejszyć swoje własne wymagania wobec niego.

Kolejne ważne stanowisko w hierarchii urzędów dworskich pełnił sekretarz. Na dworach magnackich zazwyczaj zatrudniano ich kilku. Izabela Branicka zatrudniała ich trzech. W roku 1771 posadę sekretarza Branickiej objął Wojciech Makomaski. Był on człowiekiem przedsiębiorczym i wiele spraw, w otoczeniu Izabeli Branickiej oficjaliści, duchowni, a nawet Żydzi załatwiali za jego pośrednictwem. Jego pośrednictwo nie było bezinteresowne, o czym świadczą bardzo liczne łapówki przysyłane sekretarzowi przez wdzięcznych petentów<sup>33</sup>. Nawet najubożsi szukali u niego protekcji, czego dowodzi chociażby list siodlarza białostockiego Antoniego Korbuta, w którym prosi Makomaskiego o wstawiennictwo w celu uzyskania zapomogi<sup>34</sup>. Był więc Makomaski nie tylko sekretarzem, ale przede wszystkim pośrednikiem między Izabelą Branicką a jej bliższym i dalszym otoczeniem. Ponieważ korespondencja trafiała w pierwszej kolejności do rąk sekretarza, to on decydował, które sprawy były rozpatrywane przez Branicką, a które nie. Stąd tak istotny był pozytywny stosunek sekretarza do petenta. Petenci w celu zdobycia przychylności sekretarza ofiarowywali mu różnego rodzaju podarki jako wyraz wdzięczności.

28 Teki Glinki 316, s. 44-56.

29 Teki Glinki 317, s. 8a – 24.

30 Teki Glinki 316, s. 23-25.

31 Teki Glinki 315, s. 259.

32 AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku sygn. 77.

33 Teki Glinki 316, s. 33-44.

34 Teki Glinki 400, s. 1.

Rok później do grona sekretarzy Branickiej dołączył Piotr Piramowicz, brat znanego reformatora Grzegorza. Pojawienie się w gronie sekretarzy Piotra Piramowicza bez wątpienia było kwestią prestiżu. Dawało również możliwość utrzymywania kontaktów z elitą intelektualną stolicy. Piotr Piramowicz, jak większość urzędników dworskich Izabeli Branickiej pochodzących spoza Białegostoku, zamieszkał w domu dworskim<sup>35</sup>. Nie tylko pełnił rolę sekretarza, lecz również przyjmował raporty gospodarcze od komisarzy i administratorów<sup>36</sup>, a także przekazywał polecenia Branickiej podskarbiemu białostockiemu Wojciechowi Matuszewiczowi<sup>37</sup>. W czasie podróży Izabeli Branickiej pozostawał w Białymstoku i przekazywał swojej chlebobawczyni relacje o sytuacji w mieście, na dworze i w dobrach białostockich<sup>38</sup>. W czasie swego pobytu w Białymstoku w roku 1779 zawarł związek małżeński z Zofią Smulską<sup>39</sup>. W roku 1786 zrezygnował ze służby na dworze Izabeli Branickiej i przeniósł się do Pasynek<sup>40</sup>.

Najdłużej – bo aż trzydzieści pięć lat – funkcję sekretarza na dworze Izabeli Branickiej pełnił Jakub Popławski. Zaczął on pracę w roku 1773, a ukończył dopiero po śmierci swojej możnej protektorki w 1808 roku. On też, jak wynika z zachowanej korespondencji, cieszył się największym zaufaniem swojej pracodawczyni. W czasie podróży i pobytu Izabeli Branickiej w Warszawie zazwyczaj towarzyszył jej Jakub Popławski. Już w roku 1773 przebywał ze swą dobrodziejką w Warszawie i donosił przebywającemu w Białymstoku Piotrowi Piramowiczowi o jej zajęciach w stolicy<sup>41</sup>. Prowadził również korespondencje z najważniejszymi oficjalistami Izabeli Branickiej. Otrzymywał i przekazywał informacje na temat osób odwiedzających Białystok, a także w kwestiach dotyczących spraw gospodarczych, opieki nad dziećmi, lecznictwa. Jego korespondentami byli między innymi: podskarbi białostocki Wojciech Matuszewicz, komisarze dóbr podlaskich – Lubowiecki i Stefan Hryniewicki, a także gubernator białostocki Antoni Patyński i inni<sup>42</sup>. Zajmował się również organizacją pobytu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Białymstoku i dobrach białostockich<sup>43</sup>. Za zasługi Izabela Branicka przekazała swemu wiernemu sekretarzowi w dzier-

35 Teki Glinki 107, s. 103.

36 Teki Glinki 316, s. 56-62.

37 Teki Glinki 315, s. 263.

38 Teki Glinki 370, s. 1-19.

39 Teki Glinki 175, s. 1.

40 Teki Glinki 371, s. 1.

41 Teki Glinki 316, s. 62.

42 Teki Glinki 316, s. 62-76.

43 Teki Glinki 316, s. 52.

żawę folwark Ryboły<sup>44</sup>. To właśnie w tym folwarku przyjmował swą dobrodziejkę Jakub Popławski w roku 1796, gdy ta udawała się w podróż do swoich dóbr<sup>45</sup>. Jako jedyny spośród trzech zatrudnionych przez Branicką sekretarzy pracował u niej aż do jej śmierci.

Wśród oficjalistów dworskich znaczącą pozycję zajmował łowczy. Przez 20 lat nadwornym łowczym Izabeli Branickiej był Wojciech Kodyński. Jak wspomniano w jednym z dokumentów, był on urzędnikiem w dobrach Branickich w trzecim pokoleniu<sup>46</sup>. Z zachowanej korespondencji Wojciecha Kodyńskiego do Izabeli Branickiej z lat 1774 – 1794 wynika, że jej nadworny łowczy odpowiadał za psiarnie, zwierzyniec oraz myśliwych zatrudnionych u Branickiej<sup>47</sup>. Swojej pracodawczyni przesyłał relacje dotyczące polowań przeprowadzanych przez niego w dobrach podlaskich<sup>48</sup>. Ale nie tylko kwestie związane z polowaniami należały do obowiązków łowczego. Między innymi na jej zlecenie zajmował się podwodami, karczowaniem lasów i zakładaniem drogi w puszczy sobolewskiej<sup>49</sup>. Wojciech Kodyński otrzymywał również dość nietypowe polecenia od Branickiej. Odpowiedzialny był za uprawę kartofli<sup>50</sup>. A w sytuacji nieurodzaju i głodu, które dotknęły podlaskie dobra Branickich, ich właścicielka uczyniła Kodyńskiego odpowiedzialnym za udzielenie pomocy najuboższym. Zgodnie z jej dyspozycjami miał odszukać wszystkie dzieci, których rodzice zmarli lub byli zbyt ubodzy, aby samodzielnie wykarmić swoje potomstwo. Następnie łowczy Kodyński przekazywał je do zamożnych gospodarzy, którzy w zamian za stosowne wynagrodzenie mieli zająć się wychowaniem dzieci. O wysokiej pozycji i uznaniu, jakim cieszył się na dworze łowczy Kodyński może świadczyć fakt, iż w czasie wizyty króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Białymstoku w roku 1793, w dowód uznania otrzymał od króla złoty zegarek<sup>51</sup>.

Do grona oficjalistów dworskich należał również koniuszy. Utrzymanie sporego ekwipażu podróżnego wymagało sprawnej organizacji stajni, za których sprawne działanie odpowiedzialność ponosił koniuszy. Wiele lat koniuszym na dworze Jana Klemensa Branickiego był pułkownik Andrzej Węgierski. Pierwsza wzmianka o jego pracy na dworze Branickich w charakterze koniuszego

44 Teki Glinki 419a, s. 28, 29

45 Por. relacja Hipolita Kownackiego, Teki Glinki 419 a, s. 28, 29.

46 Teki Glinki 128, s. 2.

47 Teki Glinki 315, s. 287a.

48 Teki Glinki 370, s. 6.

49 Teki Glinki 316, s. 13.

50 Teki Glinki 315, s. 287a.

51 Teki Glinki 102, s. 9.

pochodzi z 1751 roku<sup>52</sup>. W roku 1767 obowiązki koniuszego przejął Michał Żołyński. W 1773 roku został zwolniony z pełnienia funkcji nadwornego koniuszego<sup>53</sup>. Jego bezpośrednim następcą i długoletnim nadwornym koniuszym Izabeli Branickiej został Michał Fiaselli. Pierwsze wzmianki o jego związkach z dworem Branickiej pochodzą z roku 1772<sup>54</sup>. Na swoim stanowisku pozostał aż do chwili śmierci swojej chlebodawczyni w 1808 roku. Podobnie jak inni urzędnicy Branickiej wykonywał, oprócz swoich obowiązków, również inne polecenia. Jego usługi na rzecz pani krakowskiej zostały wynagrodzone między innymi poprzez zapis testamentowy, na mocy którego Branicka przekazała mu swój cały księgozbiór<sup>55</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje osoba, która z formalnego punktu widzenia nie należała do grona osób zajmujących się administracją dóbr, ale kierując manufakturą płócienną może być zaliczona do grona kadry zarządzającej. Była to pani Borowska, kierowniczką manufaktury płóciennej w Białymstoku (1783-1793). Bez wątpienia powodem dla którego Branicka powierzyła tą funkcję właśnie kobiecie były wysokie kwalifikacje zawodowe Borowskiej. Kierowniczką manufaktury zapewne znakomicie znała się na funkcjonowaniu przędzalni oraz rozwiązaniach technicznych stosowanych w tego typu zakładach. Świadczyć o tym może fakt, iż to ona udzielała pracownikom stolarni dworskiej wskazówek dotyczących wykonania nowego warsztatu tkackiego<sup>56</sup>. Zajmowała się również innymi sprawami związanymi z pracą w przędzalni: rozdawała przędzę kobietom prowadzącym warsztaty chałupnicze, wyznaczyła miejsce na sadzawkę, w której dokonywano bielienia płótna, jak również zamówiła zegar do przędzalni<sup>57</sup>. Nadzorowała również wyrób płótna w dwóch innych folwarkach białostockich<sup>58</sup>. Zajmowała się skupem bydła<sup>59</sup>. O tym, iż znała się na prowadzeniu manufaktury płóciennej i za swoją wiedzę i sposób pracy była doceniana przez samą Branicką, może świadczyć fakt, iż gdy w roku 1789 przedstawiła swoje postulaty dotyczące urządzenia porządkarni, Branicka poleciła swoim urzędnikom bezzwłocznie je wykonać<sup>60</sup>.

Dwór Branickich należał do typowych dworów magnackich osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej. W szczytowym okresie swojej świetności liczył

52 Teki Glinki 315, s. 314.

53 Teki Glinki 128, s. 1.

54 Teki Glinki 377, s. 1.

55 Teki Glinki 157, s. 12, 14, 15.

56 Teki Glinki 316, s. 40.

57 Teki Glinki 316, s. 12-14.

58 Teki Glinki 363, s. 13.

59 Teki Glinki 368, s. 2.

60 Teki Glinki 316, s. 41.

około 150 osób, które były zatrudnione, czyli świadczyły pracę na rzecz Branickich i otrzymywały wynagrodzenie. W skład dworu wchodził przedstawiciele różnych stanów. Na czele hierarchii dworskiej stali przedstawiciele drobnej szlachty podlaskiej, chociaż w szeregach oficjalistów można było spotkać przedstawicieli szlachty wywodzących się z innych prowincji Rzeczypospolitej, czego dobrym przykładem jest kariera Michała Starzeńskiego, niezbyt zamożnego szlachcica pochodzącego z województwa poznańskiego. Następną grupę stanowili mieszczenie, w przeważającej mierze mieszkańcy Białegostoku, chociaż pojawiali się też mieszczenie wywodzący się z innych miast, zwłaszcza ze stolicy. Do trzeciej grupy, najmniej licznej, należeli chłopcy, którzy nie mając kwalifikacji zawodowych, zajmowali najniższe miejsce w hierarchii dworskiej. Czwartą, odrębną grupę pracowników dworskich, stanowili cudzoziemcy. Najczęściej byli to znakomicie wykwalifikowani specjaliści reprezentujący szczególnie poszukiwane zawody (lekarze, kucharze, cukiernicy)<sup>61</sup>.

Zachowana korespondencja pozwala chociaż częściowo poznać relacje, jakie zachodziły między pracodawcą a służącym. Pierwszą ich cechą był bez wątpienia jej osobisty charakter. Mimo, iż dwór był liczny, to jednak pracodawcy znali wszystkich swoich podwładnych. Hierarchizacja dworu, która była niezbędna do prawidłowego jego funkcjonowania, nie do końca obowiązywała. Każdy niezależnie od pozycji formalnej, jaką zajmował na dworze miał możliwość bezpośrednich kontaktów z pracodawcą. Zazwyczaj z tych możliwości korzystano w obliczu problemów osobistych lub rodzinnych. Często o pomoc służący prosili listownie, czego ślady pozostały w korespondencji. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że często Izabela Branicka, dowiedziawszy się o problemach któregoś ze swoich służących sama, z własnej inicjatywy, udzielała mu pomocy. O dobrych relacjach między pracodawcami i służbą świadczy również czas trwania służby na dworze, który wynosił od kilkunastu nawet do czterdziestu kilku lat.

Miarą stosunku Branickiej do jej najbliższego otoczenia niewątpliwie był sposób, w jaki traktowała swoich podwładnych na starość lub też w czasie choroby. Starość i choroba to czas rzeczywistego sprawdzianu relacji między panem i jego sługą. Zazwyczaj długoletni słudzy cieszyli się sympatią i poważaniem swoich panów. Panowie zaś starali się pomagać swoim podwładnym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej.

Urszula Augustyniak, prowadząc przez wiele lat badania nad dworem Krzysztofa Radziwiłła zauważyła, że „Zainteresowanie magnata losem jego sług i klientów na starość, szczególnie w okresie choroby, wynikało z jego obo-

61 Szerzej o cudzoziemcach por. I. Kulesza – Woroniecka, *Cudzoziemcy w Białymstoku w osiemnastym wieku*, „Studia Podlaskie” t. 19, 2011, s. 139-153.

wiązków jako „wielkiego pana” który powinien się domyśleć lub dowiedzieć, czego potrzeba w domu chorego”<sup>62</sup>.

Na dworze Branickich w Białymstoku problem chorób wśród jego mieszkańców pojawiał się stosunkowo często. O ile sami państwo w dobrym zdrowiu dożyli sędziwego wieku – Jan Klemens Branicki (1689-1771) zmarł w wieku 82 lat, jego trzecia żona Izabela z Poniatowskich Branicka (1730-1808) dożyła lat 78, to nie znaczy, że choroby i śmierć omijały ten dwór. Szczególnie u schyłku życia Izabeli coraz częściej choroby zakłócały funkcjonowanie dworu białostockiego. Sytuacja ta była wynikiem, w głównej mierze, starzenia się personelu dworskiego. Najczęstszą przypadłością, która nękała dworzan i utrudniała Branickiej zarządzanie dworem i majątkiem był... alkoholizm. Szczególnie rzemieślnicy dworscy dość często nadużywali alkoholu, co powodowało liczne przestoje w pracy. Branicka, zaniepokojona rozwojem choroby alkoholowej u jednego ze stolarzy, kazała zamykać go na cały dzień w stolarni, nie wypuszczając nawet na posiłki, które miała mu dostarczać żona. Cały zarobek stolarza był przekazywany żonie. Dodatkowo Branicka wydała polecenie, aby nikt z karczmarzy nie podawał mu trunków na kredyt, ponieważ nie będzie on spłacony. Ta dość drastyczna metoda wpłynęła na skuteczne wyleczenie rzemieślnika z choroby alkoholowej.

Oprócz alkoholizmu, częstym problemem dworu Branickiej były choroby wynikające ze starości służby. Chorzy i niedołężni służący znajdowali opiekę i pomoc medyczną na dworze. Większość magnatów zatrudniała nadwornych lekarzy i felczerów<sup>63</sup>. Na dworze Branickich w Białymstoku przez wiele lat pracował lekarz węgierskiego pochodzenia Michał Klement (od około 1739 do 1788). Oprócz wynagrodzenia za wierną służbę otrzymał majątek Żabno. Lekarzem nadwornym Branickich był również francuski lekarz Antoni Issaurat, który jako jeden z pierwszych uczestniczył w seminarium poświęconym leczeniu ospy. Równie znakomitym medykiem dworskim był Jakub Feliks Michelis, twórca szkoły dla akuszerki i autor *Krótkiej nauki dla akuszerki po prowincjach*. Mimo tak fachowej opieki medycznej, jaką oferował dwór białostocki, jego mieszkańcy dość często chorowali, a pod koniec, wieku XVIII coraz częściej pomocy medycznej potrzebowała sama Izabela Branicka. Jak wspominali świadkowie, Branicka miała „słabe piersi” i często pluła krwią. Ataki choroby kojarzono z jej nadzwyczaj aktywnym trybem życia, a przyczyn dopatrywano się w forsownych spacerach<sup>64</sup>.

62 U. Augustyniak, op. cit., s. 185.

63 K. Sojek – Sawicka, op. cit.

64 Teki Glinki, sygn. 419.

Chorzy służący byli otaczani opieką lekarza i swojej możnej protektorki. W listach odnajdujemy ślady troski o zdrowie dworzan. W jednym z nich zaniepokojona przedłużającą się chorobą szambelanowej Wolskiej, Branicka zaleca swemu podskarbiemu Wojciechowi Matuszewiczowi „Powiedz WC Panu Panu Michelisowi [lekarzowi], aby co poczta Panu Dunekerowi o Jmc Pani Wolskiej, póki do zdrowia zupełnego nie przyjdzie”<sup>65</sup> W innej części korespondencji odnajdujemy ślady radości z powodu poprawy stanu zdrowia pani szambelanowej „W tym momencie przysłała poczta i się już cieszę z doniesienia o lepszym zdrowiu J. Pani Wolskiej”<sup>66</sup>.

Czasami jednak przedłużająca się niezdolność do pracy bardziej była rezultatem starości niż zaawansowanej choroby. Niedołężny służący stawał się obciążeniem dla dworu, jednakże dwór nigdy nie pozbywał się służącego bez odpowiedniego zabezpieczenia jego przyszłości. Branicka w jednym z listów do Matuszewicza zalecała „Mateuszowi stróżowi chorowitemu, naznaczyć mu jaki dochód i jaki ułożysz donieść mi”<sup>67</sup>. Mimo udzielenia pomocy choremu stróżowi należało dalej myśleć o jego przyszłości. W tym celu Branicka zaleciła „się starać żeby go jak najprędzej do szpitalów funduszowych umieszczono. Wszak w Białymstoku, Choroszczy i Tykocinie po 7 dziadów w każdym, to miejsc 21, powinno się jedne dla niego znaleźć”<sup>68</sup>. Wydawałoby się, że Branicka w ten sposób chce pozbyć się kłopotu i przenieść ciężar utrzymania starej, chorej służby na barki dobroczyńców. Jednakże głównym dobroczyńcą trzech wymienionych przytułków była sama Branicka.

Podobny los jak stróża Mateusza czekał innych niezamożnych służących „Bartka starego furmana i Teodora jeżeli stary i inwalidy także do czasu im wyznaczyć, ale i tych, kiedy się trafią miejsca w szpitalach funduszowych, to mieścić ich, i Księży Proboszczow o to prosić, i pilnować tych miejsc”<sup>69</sup>. Dążenie Branickiej do umieszczenia chorych służących w przytułkach wynikało nie tylko z chęci pozbycia się niedołężnych sług, ale przede wszystkim był to wyraz troski o ich przyszłość w obliczu złej sytuacji finansowej i zdrowotnej możnej protektorki.

Kolejnym istotnym zagadnieniem, które jak dotychczas nie zostało w stopniu wystarczającym zbadane, jest kwestia śmierci na dworze magnackim. Jak zauważyła Urszula Augustyniak „Podstawowym i powszechnie obowiązują-

65 AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku, sygn. 63, list Izabeli Branickiej do Matuszewicza jej podskarbiego 21 II 1795 z Warszawy, s. 35-36.

66 Ibidem, s. 36.

67 AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku, sygn. 63, list Izabeli Branickiej do Matuszewicza jej podskarbiego 8 I 1795 z Warszawy, s. 106.

68 Ibidem, s. 106.

69 Ibidem, s. 106-107.



cym obowiązkiem pana, finalizującym „kontrakt klientalny”, było wyprawienie pogrzebu słudze, bez względu na jego pochodzenie i wyznanie”<sup>70</sup>. Zazwyczaj patron starał się wykonać zalecenia sługi względem jego pogrzebu. Koszty teoretycznie ponosił magnat, w praktyce jednak pokrywane był z zaległych pensji, których służba często nie otrzymywała nawet przez kilka lat<sup>71</sup>.

Troska o sługi w obliczu śmierci wynikała bez wątpienia z więzi łączących patrona i sługę, a także ze wspomnianych wyżej powiązań klientalnych.

Jednakże śmierć magnata często była też swoistą próbą lojalności służby wobec zmarłego. Przykładem takiej lojalności wobec zmarłej protektorki jest postawa Weroniki Paszkowskiej, dwórki Izabeli Branickiej. Po śmierci Branickiej nie było nikogo, kto mógłby wystawić jej stosowny nagrobek. Zrobiła to, w miarę swoich możliwości, wierna dwórka Weronika Paszkowska. Na wełnianej tkaninie wyhaftowała stosowną kompozycję, którą oprawiła w drewniane ramy, a nad nią ustawiła alabastrowy wazon, w którym umieściła pamiątki (portrecik drugiego męża Izabeli – Andrzeja Mokronowskiego, jej brata Stanisława Augusta Poniatowskiego, złoty pierścionek, pukle włosów i karteczki z objaśnieniami)<sup>72</sup>.

Pochlebłą opinię na temat sposobu, w jaki Branicka traktowała swoich podwładnych i współpracowników wyrażają również osoby, które miały z nią kontakt i możliwość poznania jej działalności i z nią współpracy. Niezwykle pochlebna opinia na temat „Pani Krakowskiej” wyszła spod pióra związanego z rodem Poniatowskich osiemnastowiecznego pamiętnikarza Hipolita Kownackiego. Kownacki ze względu na służbę u prymasa Michała Poniatowskiego, a następnie u księcia Józefa często bywał w towarzystwie Branickiej. Poznał ją, jak również jej najbliższe otoczenie, a z niektórymi spośród urzędników białostockich nawiązał również bliższe relacje towarzyskie. Pobyt na dworze, jak i kontakty ze służbą pozwoliły Kownackiemu poznać bliżej środowisko dworu białostockiego. Bywając częstym gościem u Branickiej mógł poznać dobrze zarówno jej charakter, jak i sposób traktowania służących i współpracowników. Opinię na temat jej relacji z pracownikami wyraził w sposób następujący „[...] ksiąg nie pisze, o gospodarstwie nikogo nie pretenduje uczyć, ale się przedziwnie rządzi, ogół interesów rozsądnie utrzymuje, ludzi łaskawie traktuje, hojnie nadgradza poczciwie służących sobie i losem się każdego zatrudnia, kochana jest, szanowana od swoich i każdego z gorliwością, przywiązaniem wypełnia swoje obowiązki. Za tą impulsją czeladź niższa hoduje pani dobytek troskliwie, słudzy i wyżsi urzędnicy dopełniają obowiązki swoje uczciwie

70 U. Augustyniak, op. cit., s. 185.

71 Ibidem, s. 185.

72 T. Zielińska, op. cit., s. 40.

i z honorem, a pani porusza nieznacznie i nakręca całą machinę. Dobiera ludzi używa podług zdatności, utrzymuje i nadgradza poczciwych, bez surowości wszyscy jej się boją, przez szacunek miejsca i służby, którą sobie cnotliwi cenić umieją, [...]”<sup>73</sup>.

O życzliwym stosunku Branickiej do służby może również świadczyć fakt, który w swych pamiętnikach odnotował Jędrzej Kitowicz. Branicka korzystając ze swych rodzinnych koneksji, już na sejmie konwokacyjnym w roku 1764 wystarała się o nobilitację swoich dworzan, co skrupulatnie i złośliwie odnotował Kitowicz: „Nobilitowano osób rozmaitych do czterechset przeszło, jednych za pieniądze, drugich z łaski, za zainteresowaniem się jakiegoś magnata albo wielomownego posła. [...] Pani Branicka, kasztelanowa krakowska i hetmanowa wielka koronna, siostra królewska, niemal cały dwór swój tym sposobem nobilitowała: Kucharzów, kawiarczów, fryzjerów, kamerdynerów, muzykantów, zgoła na kogo tylko padł wzgląd łaskawy tej pani”<sup>74</sup>.

Dwór magnacki w realiach osiemnastowiecznego państwa szlacheckiego był miejscem stałej pracy dla szerokiej rzeszy szlachty, mieszczan, a nawet chłopów. Był, co warto jest podkreślić, miejscem stosunkowo stabilnej pracy, przyzwoicie wynagradzanej i dającej możliwości awansu i rozwoju. W szczególnie uprzywilejowanej pozycji byli najbliżsi współpracownicy magnata. Mając stały i bliski kontakt z pracodawcą mogli osiągać spore korzyści materialne, jak również mieć szansę na długotrwałą i obustronnie satysfakcjonującą współpracę, co miało spore znaczenie zwłaszcza w okresach gorszej koniunktury gospodarczej, kiedy znacznie trudniej było o zdobycie środków do życia, a dwór, nawet jeśli nie zapewniał komfortowych warunków pracy, zawsze dawał wyżywienie i skromne miejsce do zamieszkania również.

Izabela Branicka jako pracodawczyni należała bez wątpienia do osób wymagających, lecz sprawiedliwych. Dużo wymagała w stosunku do swoich podwładnych, lecz sama również była osobą pracowitą. Swoich współpracowników i podwładnych szanowała i starała się im stworzyć jak najlepsze warunki pracy. Fakt, że większość jej najbliższych współpracowników przepracowała z nią kilka, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat jest najlepszym dowodem potwierdzającym tą tezę. Niewątpliwie najbliższym, najbardziej oddanym i lojalnym jej współpracownikiem był podskarbi Wojciech Matuszewicz. Ufała mu bezgranicznie. To nie on tłumaczył się jej z wydatków, lecz to ona miała zwyczaj skrzętnego rozliczania się przed nim ze swoich wydatków osobistych. Drugą osobą, którą darzyła sympatią i pełnym zaufaniem był jej sekretarz Jakub Popławski. Współpracowali ze sobą aż 35 lat. Towarzyszył jej w podróżach oraz

73 Teki Glinki 419 a

74 J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia polska*, Warszawa 1971, s. 156-157.

skrupulatnie wypełniał jej prośby, nawet te niekoniecznie związane z zakresem swoich obowiązków. Był lojalny i oddany do ostatnich chwil. Warto również podkreślić, iż Branicka potrafiła w sposób partnerski współpracować z innymi kobietami, co potwierdza jej współpraca z panią Borowska, panią Gołębiowską czy też Anielą Wolską. To, iż panie te nie zajmowały wysokich miejsc w hierarchii dworskiej to raczej wynik ówczesnej sztywnej struktury dworskiej, a nie jakichś uprzedzeń, mimo to cieszyły się dużą sympatią i zaufaniem i współpracę z nimi Branicka bardzo sobie ceniła.

Dwór Izabeli Branickiej dla wielu osób stał się miejsce realizacji swoich aspiracji życiowych. Branicka była dobrym pracodawcą cieszącym się nie tylko poważaniem, ale i szczerą sympatią wśród swoich dworzan. Swoich podwładnych traktowała w sposób partnerski i mimo swego skąpstwa, potrafiła doceniać wiernych i lojalnych współpracowników.

#### ABSTRACT

#### **Izabela Branicka's associates in the years 1771-1808**

Izabela Branicka's manor-house during the time of her independent administration was a workplace for people deriving from different social environments and groups. Her closest associates were undoubtedly top clerks in the court hierarchy. She particularly appreciated cooperation with treasurer Wojciech Matuszewicz and personal assistant Jakub Popławski. Both Matuszewicz and Popławski were long-standing and tested employees who, irrespective of anything, were always loyally standing at their employer's side. Another equally significant feature of Izabela Branicka as an employer was a sense of responsibility for her subordinates. In the face of personal misfortunes, old age or sickness, I. Branicka took responsibility for her subordinates and tried within her power to help them in everyday drudgery. And just this attitude caused that her associates were usually loyal people and tried to do everything they could to earn their wealthy patron's grace in as honest as possible way.

**Key words:** magnates, magnate manor-house, associate, employer, civil servant, 18th century history, Bialystok history

## Резюме

### Сотрудники Изабеллы Браницкой в годы 1771-1808

Двор Изабеллы Браницкой в годы ее самостоятельного управления был местом работы людей, происходящих из разных сословий и общественных групп. Ближайшими сотрудниками Изабеллы Браницкой без сомнения были служащие, наивысше стоящие в придворной иерархии. Особенно она ценила сотрудничество с подскарбим Войцехом Матушевичем и личным секретарем Якубом Поплавским. Как Матушевич, так и Поплавский были многолетними проверенными сотрудниками, которые лояльно, независимо от ситуации были рядом со своим работодателем. Столь же существенной чертой Браницкой, как работодателя, было чувство ответственности за своих подчиненных. Перед лицом личного горя, старости или болезни Браницкая несла ответственность за своих подчиненных и старалась по мере своей возможности помогать им в повседневных трудностях. Такое отношение Браницкой влекло за собой то, что обычно ее сотрудники были лояльными людьми и по мере своей возможности старались как можно честно заработать на милость своей влиятельной покровительницы.

**Основные слова:** магнаты, магнатский двор, сотрудник, работодатель, служащий, история восемнадцатого века, история Белостока